

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok X | PIĄTEK, 5-go LUTEGO 1932 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 36

Już ukazał się No 5 (41)
wesołego tygodnika
p. t.

„Czerwony Kos”

Cena numeru
10 GROSZY

Krwawe walki w Szanghaju i Charbinie.

Admirał Sziozawa nie popełnił harakiri. — Sowiety wzmacniają granice od strony Chin.

Londyn, 5 lutego.

Jak donoszą, walki na ulicach Szanghaju trwają w dalszym ciągu. Japończycy z niezwykłą zaciekleścią wznowili ataki na Wu-Song i Sza-Pei. Chińczycy stawili im zaciekle opór. W walkach tych szczególnie wyróżniają się chińskie legie kobiece. Do legii tych należą prawie wyłącznie studentki. Również w Charbinie sytuacja przedstawia się bardzo groźna. Japończycy gromadzą dokoła tego punktu operacyjnego wielką ilość wojska.

Japońskie okręty wojenne w dalszym ciągu bombardują port Usunie. Ze względu na to, że port ten nie jest

należy zabezpieczony, należy przypuszczać, że zostanie on niebawem przez japończyków zajęty.

Ryga, 5 lutego.

Komisarz wojny, Woroszyłow, wydał rozkaz wzmocnienia sowieckiej strażnicy granicznej na granicy sowiecko chińskiej. Na Daleki Wschód wysłano kilka oddziałów specjalnych wojsk G. P. U., które mają pilnować granicy, gdyż w kołach sowieckich istnieje obawa, że w związku z ostatnimi wydarzeniami w Mandżurji, przeciwsowieckie oddziały rosyjskie uczynią próbę przekroczenia granicy sowieckiej.

Przebywający w Moskwie od tygo-

dnia dowódca armii sowieckiej na Dalekim wschodzie, Blucher, złożył na ręce Stalina uchwałę organizacji komunistycznych żołnierzy sowieckich na Dalekim Wschodzie o nadaniu Stalinowi godności żołnierza honorowego.

Szanghaj, 5 lutego.

Pogłoski, iż admirał japoński dowodzący flotą wojenną operującą w Szanghaju Sziozawa, popełnił harakiri, nie sprawdzają się. Poseł japoński Szigimitsu, oficjalnie zaprzeczył tym pogłoskom.

Groźny bandyta uciekł z więzienia

Brody, 5 lutego.

Wczoraj w nocy zaalarmowano posterunki w pow. brodzkim o ucieczce bandyty A. Sitaza, którego tamtego tygodnia zdołano po ciężkiej walce z policją ująć, brat jego Piotr, herszt bandy został podczas tej walki zabity. Antoni Sitaz miał wkrótce stanąć przed sądem doraźnym.

Zamach samobójczy

(dg) W dniu wczorajszym w bramie domu przy ul. Cegielnianej 87, usiłowała pozbawić się życia 17-letnia pracownica domowa, Władysława Poluck, zam. przy ul. Andrzeja Nr. 58. Poluck napiła się większej dozy jodyny. Przybyły lekarz pogotowia po przeplukaniu żołądka, odwiózł denatkę w stanie poważnym do szpitala im. Prez. Mościckiego. Ponieważ Poluck jest nieprzytomna, nie można było ustalić przyczyny rozpaczliwego kroku.

Tajemniczy skarb powstańców

5 skrzyń złota w ziemi

Poznań, 5 lutego.

W okolicach Żerkowa, pow. jarocińskiego, rozszła się w ostatnich dniach pogłoska o zakopanym skarbie w lesie brzostowskim w postaci 5-ciu skrzyń szczego złota.

Historja tego skarbu jest wielce romantyczna.

Skarb ten miał być w r. 1831 przewieziony przez powstańca Antoniego Piętkę z Królestwa, w celu ukrycia go przed Moskalami.

Wszyscy powstańcy, którzy wiedzieli o tajemniczych skrzyniach, poprzysięgli sobie nie wyjawiać miejsca zakopania, aż dopiero po powstaniu Polski.

Powstaniec, Antoni Piętko, umierając 40 lat temu w Stęgoszu, powierzył

tajemnicę najstarszemu synowi Bartłomiejowi, który jednak wyemigrował do Ameryki.

Obeocnie tenże Bartłomiej Piętko listem poleconym zawiadomił brata Tomasza o miejscu zakopania skarbu.

Skrzynie te, okute żelazem, zakopane być mają, jak donosi Bartłomiej w odległości 5 stóp od rowu przydrożnego i pięciu stóp pod powierzchnią ziemi.

Pogłoskami temi zainteresowały się władze, które czynią poszukiwania, gdyż w myśl testamentu powstańców, skarb ma być własnością rządu polskiego. — Poszukiwania tego skarbu powstańców wzbudziły w całej okolicy olbrzymią sensację.

Oskarżyła narzeczonego o zbrodnię

Niezwykłe przejścia młodej dziewczyny

Wilno, 5 lutego.

W Śniplszkach pod Wilnem do 24-letniej panny S. R. zalecał się od dłuższego czasu pewien młodzieniec Z. Po dłuższym współżyciu panna S. R. zaszła w ciążę, poczęła więc nakłaniać na rzonego do przyspieszenia daty ślubu. Pan Z. jednak ciągle termin ten odkładał. Kilkakrotnie namawiał narzeczoną do spędzenia płodu, jednak panna S. R. nie chciała tego uczynić.

W dniu wczorajszym przyszła ona

do mieszkania narzeczonego, który poczęstował ją herbata. Po kilku łykach panna S. R. skonstatowała, że herbata ma jakiś gorzki smak. Przerazona więc, myśląc, że narzeczonego chciał ją otruci, pobiegła na stację pogotowia. Jak się jednak okazało, pan Z. dosypał do herbaty chininy, chcąc spowodować poronienie.

Życiu panny S. R. nie grozi niebezpieczeństwo.

Katastrofa samochodu pod Krakowem

Jeden zabity, trzy osoby ciężko ranne

Kraków, 5 lutego.

W dniu wczorajszym wezwano krakowskie pogotowie ratunkowe do Krzeszowic, gdzie miała miejsce straszna katastrofa samochodu.

Oto autem z Lublińca do Krakowa wyjechało czterech panów, a mianowicie dyrektor banku Ociepło, kupiec Różniewski, szofer Kierot i p. Piotrowski.

O godz. 9 rano, gdy auto przejeżdżało nad rzeczką Krzeszówka, pod Krzeszowicami, wóz zwał się z nasypu i przewróciwszy się kilka razy,

uległ rozbiciu.

Na rozpaczliwe wołania o pomoc nadbiegli wieśniacy, którzy wyciągnęli rannych z pod szczątków rozbitego auta. P. Piotrowski już nie żył. Poniósł on śmierć na miejscu.

Dyrektor banku Ociepło doznał złamania ręki i ogólnych potłuczeń, kupiec Różniewski i szofer Kierot doznali ogólnych kontuzji.

Rannych odwieziono do szpitala w Katowicach, a zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wieśniak zamordował swą żonę

i następnie sam usiłował pozbawić się życia

Brześć nad Bugiem, 5 lutego.

We wsi Baranki pod Brześciem rozegrała się straszna tragedia rodzinna.

We wsi tej zamieszkiwało młode małżeństwo Zacharczuków, które nie odznaczało się szczęśliwym i harmonijnym życiem.

Przyczyn niesnasek pomiędzy Zacharczukami nikt dobrze nie znał, bowiem Ignacy Zacharczuk utrzymywał je w tajemnicy, zaś żona jego Natalia, jak utrzymują złośliwie sąsiadki, jeszcze więcej miała powodów do ich nierozgłaszania.

Wreszcie w czasie jednej ze sprzeczek, która miała wyjątkowo gwałtowny charakter, Zacharczuk wy dobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił dwukrotnie do nieszcześliwej.

Młoda kobieta padła martwa u stóp męża - zabójcy.

Morderca dopiero teraz zdał sobie sprawę z potworności swego postępcu.

Oszałala z rozpacz, wybiegł z mieszkania i podążył nad Leśną, by popełnić samobójstwo przez utopienie się w rzeczce.

Zamiary Zacharczuka zauważył brat jego, który, usłyszawszy strzały w je-

go mieszkańcu, śpieszył dowiedzieć się co się stało.

Ujrawszy brata biegnącego w stronę rzeki, podążył za nim i przeszkodził jego desperackim zamiarom.

Mordercę aresztowano.

Wstrząsająca tragedia defraudanta

B. urzędnik starostwa utopił się w rzece, a jego żona otruła się

Lublin, 5 lutego

W dniu wczorajszym wyłowiono z rzeki Horyn zwłoki jakiegoś 40-letniego mężczyzny.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, był to Leon Piekutowski, egzekutor gminny w Aleksandrii. Niezwykłe było życie Piekutowskiego. Początkowo był on kierownikiem starostwa w Bilgoraju, później zaś kierownikiem urzędu monopolu w Równem.

Na tej to placówce dopuścił się on nadużyć. Gdy sprawa wyszła na jaw, Piekutowskiego aresztowano. Stanął on

przed sądem i skazany został na trzy lata więzienia.

Gdy po odsiedzeniu kary opuścił więzienie, znalazł się bez środków do życia. Po dłuższych staraniach otrzymał wreszcie posadę egzekutora gminnego w Aleksandrii, jednak minimalny zarobek 50 zł. miesięcznie nie mógł wystarczyć na utrzymanie jego i chorej żony.

Nie mając z czego żyć, Piekutowski przywłaszczał sobie drobne sumy, a gdy wreszcie wydał około 200 zł. z zainhasowanych pieniędzy zrozumiał że nie będzie mógł tej sumy zwrócić i znów pój-

Tym razem nie czekał już na wyrok i postanowił sam wymierzyć sobie sprawiedliwość.

Opowiedział on żonie, że chce odebrać sobie życie, a ta postanowiła towarzyszyć mu w tej ostatniej wędrówce. Oboje małżonkowie zażyli trucizny, jednak za ostatnie grosze kupili jej tak mało, że trucizna nie spowodowała oczekiwanej śmierci. Piekutowska w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

Piekutowski zrozpaczony rzucił się w nurty rzeki Horyn, gdzie wreszcie znalazł upragnioną śmierć.

Przemysłowiec, poeta, rewolucjonista

Błyskotliwa karjera znakomitego pisarza francuskiego Literat, który pierwszy zażądał honorarium

(h) 24 stycznia minęło 200 lat od dnia urodzin znakomitego pisarza francuskiego, Beaumarchais, prawdziwe nazwisko którego brzmi Pierre Augustyn Caron. Wielki poeta był synem zegarmistrza i w zaraniu swojej młodości próbował także swoich zdolności na tem polu. Porzucił jednak zawód dziedziczny i zajął się muzyką, a po pewnym czasie został profesorem muzyki księżniczki domu królewskiego. Równocześnie przez długie lata był kochankiem pani de Franque, z którą zamieszkał po śmierci jej męża. Związku tego jednakże nie przypieczętował świadectwem ślubnym i kiedy po latach dziesięciu madame de Franque opuściła padół ziemski, matka jej wspólnie z resztą krewnych zagarnęła cały majątek po zmarłej majątek, wytaczając do tego jeszcze sprawę Beaumarchais'a o zamordowanie żony.

W obronie jego jednak energicznie wystąpił Voltaire, który nie wierzył, że Beaumarchais może kogokolwiek otruci. Społeczeństwo jednak było przeciwko niemu, a pewna dama nawet kategorycznie nie twierdziła, że „Beaumarchais ma na twarzy wyryte wszystkie cechy zbrodniarza”.

Karjera artysty została więc zwichnięta zarówno, jak jego talent, który nie ostał się tym wstrząsem psychicznym. Będąc w sytuacji bez wyjścia, Beaumarchais przyjął propozycję generała Daverneya. Jednego z najbogatszych ludzi owych czasów, udania się do Hiszpanii i wydzierżawienia tam prawa na handel murzynami - niewolnikami do kolonii. Sfinalizować umowy dzierżawnej nie udało się, za to napisane przez niego „Fragmenty z mojej podróży do Hiszpanii” zyskały mu od razu sławę świetnego pisarza.

Przegrawszy proces z spadkobiercami Daverneya, Beaumarchais napisał swoje „Memotres”, które współcześni nazywali „rakietami na horyzontie zbliżającej się rewolucji”. „Memoires” znalazły swój epilog w wyroku sądowym przeciwko autorowi, ale cały Paryż, cała Francja i cały świat ostro skrytykowały wyrok ten i cały panujący system sadzenia.

Następnie Beaumarchais zajął się handlem leśnym. Zamienił on na pieniądze olbrzymie tereny leśne Chinon. Niezaspokojone dążenia przedsiębiorcy handlowego pchały go do zawierania ciałe gresowi Stanów Zjednoczonych dostarczyć wielki pisarz francuski materiałów wojennych, pozostałych po demobilizacji składów Fryderyka Wielkiego. Po to, żeby wydać pełną edycję dzieł Voltaira'a, Beaumarchais założył fabrykę papieru i drukarnię.

Mimo tak boleśnie wyśmiewanych przez niego cech arystokracji francuskiej, przejął on jednakże od tejże arystokracji facon d'etre wielkiego pana. Niejednokrotnie Beaumarchais służył monarchii w charakterze agenta politycznego o dość ciemnym zabarwieniu, i równocześnie znakomitą swoją komedią „Wesele Figara” wymierzył teźże monarchii bolesny cios. „Wesele Figara” jest nieomal pierwszym utworem literackim, który w tak jaskrawej formie wystawił na śmieszność obyczaje arystokracji, cenzurę, przekupstwo władz sądowych, despotyczne ograniczenie osobistej i ideowej wolności.

WPADŁA NA POMYSŁ.

— Nie rozumiem cię wcale, — zwraca się mąż do żony. — Jak mogłaś zapowiedzieć naszej kucharce, że od dnia dzisiejszego będzie jadła obiad razem z nami przy stole. Jak to będzie wyglądało?

— Wiem że nie będzie to zupełnie w porządku, ale nie mogłam dłużej znieść. że najlepsze kaski pozostają zawsze w kuchni.

Interesująca jest droga, po jakiej sztuka ta dostała się jednak na scenę teatru. Król oświadczył, że nie pozwoli na wystawienie tej rewolucyjnej sztuki, chyba, że w tym celu zniszczą Bastylję. Kiedy jeden z ministrów zakomunikował, że sztuka nie zostanie wystawiona, ponieważ król sobie tego nie życzy, Beaumarchais zawołał:

— Jeśli niema żadnych innych przeszkód poza zniszczeniem Bastylji — sztuka moja ujrzy światło klinkietów.

I „Wesele Figara” było wystawione 6 lat przed zdobyciem przez tłum Bastylji. Podczas wielkiej Rewolucji Francuskiej Beaumarchais usiłował porozumieć się z sansulotami, ale — bez powodzenia. Próbował nawet kupować broń dla walczących o wolność, ale w pierwszym okresie rewolucyjnym niechę-

nem okiem patrzone na spekulantów. Skutkiem tego Beaumarchais w pewnej chwili znowu ujrzał się w „najwyższym” towarzystwie francuskim, lecz tym razem we wspólnej niedoli pod groźbą śmierci. Jeden z byłych wrogów pomógł mu w ucieczce dzięki czemu Beaumarchais, miast na szafocie, znalazł się w Londynie. Gęgialny ten literat francuski zostawił potomności „Wesele Figara” i „Cyrulka Sewilskiego”. Wszyscy dramaturdzy świata winni być wdzięczni Beaumarchais za to, że on pierwszy podniósł kwestję honorarium autorskiego. Zakończył on swój burzliwy żywot w Paryżu. Sam on przed śmiercią powiedział o sobie:

— Życie moje było wielką walką o powodzenie i rozmałość. — Byłem tak szalony, tak wesoly i tak szczęśliwy...

Proces o „eksmisję” pantery

Lwy i szakale w atelier malarza paryskiego Drapieżne zwierzęta w roli lokatorów

(y) Berlin został ostatnio wstrząśnięty do głębi tragicznym niecodziennym wypadkiem, który miał miejsce przy Kaiserlee 98. Jak już donosiliśmy, w domu tym została rozszarpana przez drapieżnego lamparta dwuletnia córka dozorczy garażu. Prasa niemiecka umieszcza cały szereg sensacyjnych szczegółów, dotyczących tego niezwykle wypadku. Metropolia niemiecka dawno już nie pamięta takiej sensacji. Dzięki mieszkaniu dzungli, którego obywatele stolicy europejskiej znają jedynie z opisów Kiplinga lub z perspektywy klatki ogrodu zoologicznego, korzystający z praw lokatora, w samem centrum Berlina, to doprawdy zjawisko zgola niecodzienne.

Jak się okazuje, ekscentryczny malarz berliński miał już poprzedniczkę w osobie pewnej Francuzki. Historia ta mimo, iż zakończyła się bez tragicznego epilogu, wywołała wówczas olbrzymie zainteresowanie i sensację. Sala sądu w Isle-Adam, w której odbyła się rozprawa przeciwko pani Renet-Tener, ścigała tłumy żądnych sensacji paryżan.

M-me Renet, właścicielka willi, niewiasta w wieku balzakowskim, stanęła przed sądem pod zarzutem udzielenia w swym domku wiejskim gościny dzikiej panterze. — Burmistrz Isle-Adam nakazał jej usunąć panterę z mieszkania. Pani Renet-Tener nie chciała jednak w żaden sposób zastosować się do nakazu burmistrza, wobec czego sprawę skierowano do sądu.

Oskarżona broniła praw swej pantery, jak istna pantera. Opanował ją jakiś niepohamowany, dziki szal:

— Ja miałabym się rozstać z Cartouche, moim najdroższym gościem i przyjaciелеm domu? Powierzyl mi ja pewien badacz krajów podzwrotnikowych. Czula się ona u mnie znakomicie. Nieste ty, wkrótce będzie mnie musiała opuścić. Została ona wynajęta przez wielką paryską firmę futrzaną i będzie musiała na wystawie defilować przed publicznością bulwarów. Paryżanie, jak widać, nie są tak wielkimi tchórzami, jak moi kochani sąsiedzi w Isle-Adam. Prawdopodobnie na wsi mają bardziej wrażliwe powonienie, niż w stolicy.

Jak się okazało, na skutek skarg sąsiadów do mieszkania oskarżonej przybył sekwestrator, który występował w charakterze świadka. Urzędnik stwierdził, iż pantera zatrąwa powietrze odrażającą wonią. W protokole urzędnik zaznaczył również iż pantera kwiczy, jak świnią. Ten ustęp najbardziej oburzył panią Renet-Tener, która gorąco zaprotestowała przeciwko tej niesłychanej kalamunji, twierdząc, iż Cartouche miauczy. Uważała ona, iż skoro władze francuskie zezwalają na import dzikich zwierząt, nie można im odmawiać zezwolenia na pobyt.

Następnie przemawiał słynny przedstawiciel palestry francuskiej. „W mieszkaniu prywatnym obywatelki francuskiej władze nie mają nic do szukania”, oświadczył adwokat. Następnie przytoczył cały szereg konkretnych dowodów, z których wynikało, iż w wielu paryskich mieszkaniach zamieszkuje od lat dzikie zwierzęta i żadna władza dotychczas nie interwenjowała. Między innymi powołał się on na list jednego malarza, który pisał:

W mem atelier na Montbarnasie posiadam dwa lwy, pięć szakalów, dwa lisy i kota tybeckiego; jeszcze nie było wypadku, aby wyrządziły komuś najmniejszą krzywdę, ich widok pobudza moją twórczość i natchnienie. Sąd paryski okazał dla oskarżonej wiele zrozumienia i wyrozumiałości. Została ona skazana na dwa franki grzywny.

Była kochanka cara prowadzi szkołę tańca w Paryżu

(h) Korespondentka jednego z pism zagranicznych, która odwiedziła była pri madonnę Maryjskiego teatru w Petersburgu, Matyldę Krzezińską, zamieszcza na łamach swojego pisma wywiad z nią.

Matylda Krzezińska po wyjściu zamąż za wielkiego księcia Andrzeja Włodzimierzowicza, nosi tytuł księżny Kraszińskiej. Jak wiadomo, książę, jako trzeci syn wielkiego księcia Włodzimierzowicza syn wielkiego księcia Włodzimierza Aleksandrowicza, brata cesarza Aleksandra III jest bratem stryjecznym ostatniego cesarza Rosji. Starszy brat jego, Cyryl, ożeniony z siostrą królowej Marii Rumuńskiej, jest, jak to niejednokrotnie czytaliśmy w prasie, pretendentem do ewentualnego tronu rosyjskiego.

— Od wczesnego ranka do późnego wieczora — opowiada księżna Kraszińska dziennikarce niemieckiej, pracuję w mojej szkole tańca. Dziś, kiedy mój mąż jest już zdrow, nie mi nie stoi na przeszkodzie i z rozkoszą oddaję się całkowicie mojej pracy. W roku ubiegłym bowiem mój przeleżał cały rok w szpitalu. Rozumie pani, że w tych warunkach trudno było pracować bez zastrzeżeń. Mimo to jednak nie zaniedbywałam szkoły. Jakoś jednak wszystko szczęśliwie minęło i teraz mogę znowu spokojnie pracować. A muszę przyznać, że praca moja rośnie z dnia na dzień. — Szkoła ma wielkie powodzenie i z każdym dniem przybywa mi uczennic. Dochodzi do tego, że nie mam czasu nawet na zjedzenie śniadania czy obiadu. W tym celu papierku ma właśnie przygotowane kanapki, które w pośpiechu będę mogła popłukać w garderobie zamieniając

Co się dzieje w Rosji sowieckiej?

KATASTROFY KOLEJOWE.

„Prawda” w Nr. 25 stwierdza, że na jednej tylko Srodkowo-Azjatyckiej linii kolejowej w pierwszych dniach stycznia wymiły 64 katastrofy kolejowe, z których 57 spowodowane zostały niedbalstwem, graniczącym z sabotażem. Na 14 parowozach które przybyły z remontu, stwierdzono 366 zasadniczych braków. „Prawda” oskarża cały personel o pijaństwo i niedbalstwo.

NIEGOTOWE DO PRZYJĘCIA PRADU...

„Prawda” w Nr. 25 donosi, że mimo oddawna wydanych poleceń, ani jedna z fabryk, mających korzystać z prądu t. zw. Dnieprostroja, nie zatroszczyła się o przygotowanie odpowiednich podstać. Wina tego w znacznym stopniu ponoszą urzędy centralne, które przeciągnęły termin zatwierdzenia projektów i nie przesyłały ich zainteresowanym zakładom. W ten sposób prąd jest, tylko niema kto z niego korzystać.

Umówiła się z mężem przez radio

(y) Radjosluchacze, którzy w tych dniach słuchali transmisji koncertu ze Strasburga, mieli nielada niespodziankę, gdy nagle podczas przerwy usłyszeli wiadomość czysto prywatnej natury. Rozgłośnia strasburska nadawała wówczas koncert, w którym udział brała francuska artystka pani Claire Fraconay.

Gdy ukończyła wykonanie utworu, kierownik rozgłośni poprosił śpiewaczkę, aby wygłosiła do radiosluchaczy kilka słów. Artystka chętnie zgodziła się na tę propozycję i wygłosiła krótkie przemówienie. Wtem nagle przypomniała sobie, iż zapomniiała zawiadomić telegraficznie swego męża o godzinie przyjazdu do Paryża. Ponieważ wiedziała, iż mąż jej w Paryżu słuchał jej koncertu przerwała nagle swe przemówienie lakonicznym zawiadomieniem: „Jutro 5.30 Gare de Lyon”.

Nieście pomoc najbiedniejszym

równocześnie fachowe uwagi z moimi asystentami Kniazewym i Władimirowym.

— A szkoda, że dawna Rosja rozsyłała się w gruzy... Przypominam sobie pewien niezapomniany wieczór. Było to 2 lutego 1917 roku, kiedy to po raz ostatni występowałam w Petersburgu na gala-spektaku, na którym tańczyłam wyłącznie narodowe tańce rosyjskie mojej kompozycji. Był to istotnie wspaniały wieczór, taki, jaki mógł się zdarzyć tylko w cesarskim teatrze w Petersburgu. Bajka z tysiąca i jednej nocy...

Księżna Kraszińska zamilkła i ukryła twarz w dłoniach. Po chwili jednak z nową falą ożywienia podniosła je i zawołała:

— A oto mój mąż! — kiedy na progu stanął książę. Wysmukły, zgrabny, z lekką siwizną na skroniach, wielki książę Andrzej Włodzimierzowicz robi wrażenie mężczyzny interesującego i bardzo przystojnego, jednakże bez cech charakterystycznych byłego wojskowego, jakich oczekiwaiby należało od byłego generała artylerji. Sposób mówienia wielkiego księcia jest prosty i bezpretensjonalny, całe jego zachowanie nacechowane jest szlachetną skromnością. Wielki książę przybył do szkoły specjalnie w celu przyjrzenia się ewolucjom najmłodszej z wychowanek żony, która najwidoczniej wiele opowiadała mu o swojej czteroletniej genialnej uczennicy, czarnowłosej dziewczynce. Podczas produkcji uczenie szkoły baletowej wielki książę robił cały szereg uwag, które zdradzały wielką znajomość rzeczy i uznanie dla pracy utalentowanej małżonki.

Likwidacja strejku kotoniarzy

Zw. zaw. pertraktują z przemysłowcami w sprawie umowy zbiorowej

(i) Trwający przez 5 dni strajk robotników w przemyśle trykotowym i pończosznictwem w Łodzi został w dniu wczorajszym zlikwidowany.

Strajk wywołany został tem, iż przemysłowcy w odpowiedzi na wysunięte żądania robotników w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na sezon wiosenno - letni odpowiedzieli odmownie, motywując to bardzo ciężką sytuacją, w jakiej znajduje się przemysł, a nadto zapowiedzieli redukcję płac w nowym sezonie o 25 proc.

Spowodowało to proklamowanie strajku. Po 5 dniach wszakże, przemysłowcy, którzy już mieli większe zamówienia na nowy sezon, pragnąc uruchomić jaknajprychlej swoje fabryki, zgodzili się na cofnięcie zapowiedzianej redukcji

płac, z tem jednakże, iż robotnicy natychmiast powrócą do pracy.

Na konferencji, jaka się odbyła z udziałem przemysłowców i przedstawicieli kartelu związków zawodowych Z. P. uzgodniono, że redukcja płac nie nastąpi, robotnicy przerywają strajk i podejmą pracę, a pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej toczyć się będą niezależnie od wszystkiego.

W wyniku konferencji strajk został przerwany. Równocześnie na sobotę, dn. 6 b. m. wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie przedstawicieli trustu kotonowego z delegacją związków zawodowych, na którym rozpoczną się pertraktacje w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na sezon wiosenno - letni.

Nowe przepisy kolejowe mają na celu zapobieganie zatargom między pasażerami a konduktorami

(i) W dniu wczorajszym wydane zostały nowe, uzupełniające przepisy w sprawie podróży na kolejach. Przepisy te są bardzo ważne dla ogółu ludzi, którzy od czasu do czasu podróżują kolejami, albowiem zawierają one szereg wskazówek, których znajomość może w przyszłości spowodować uniknięcie zatargów z konduktorami.

Przepisy te, między innymi regulują sprawę nieposiadania biletu kolejowego przez pasażera. Zdarza się często, iż pasażer nie zdąży wykupić biletu, a bojąc się spóźnić na pociąg, wsiada do wagonu bez karty kolejowej. O ile bezpośrednio po ruszeniu pociągu z miejsca, gdy tylko ujrzy konduktora, uprzedzi go, że nie mógł wykupić biletu i że pragnie go wykupić obecnie, nie płaci zgoda żadnej kary, lecz tylko dopłaca 1 złoty do normalnej ceny biletu. Jeśli jednak konduktor nie zostaje przez pasażera uprzedzo-

Cukierki substelne w smaku
KANDYS orzeźwia i krzepi

ny, wówczas obowiązany jest zapłacić podwójną cenę biletu.

Przejdźcie z klasy niższej do wyższej jest dozwolone za dopłatą taryfowej różnicy. O ile jednak pasażer, który ma bilet wyższej klasy, nie ma w niej miejsca i jest zmuszony podróżować w niższej klasie, ma prawo domagać się od konduktora, by mu wystawił zaświadczenie i domagać się na tej podstawie zwrotu różnicy cen.

Każdy pasażer ma prawo zabrać do wagonu bagaż ręczny, nie przekraczający wagi 25 kg. Małe pieski i ptaki mogą być zabierane do wagonu jedynie za zgodą współpodróżujących. Duże psy mogą być wożone tylko w osobnych przedziałach.



W pierwszych 10-ciu latach winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego łagodnego

MYDŁA DLA DZIECI **NIVEA**

Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrobione według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.

Cena: Zł. 1.20



Taternicy i narciarze nacierają twarz i ręce przed wyruszeniem na wycieczkę

KREM lub OLEJKIEM NIVEA

aby wśród lodowców i śniegów górskich zabezpieczyć swą cerę przed ujemnym wpływem ostrego powietrza i promieni słonecznych. Przez używanie Kremu lub Olejku Nivea uzyskują zdrowy, czysty wygląd oraz ślicznie w słońcu i powietrzu opaloną cerę, tak bardzo upragnioną przez wszystkich zwolenników sportów zimowych. Żaden inny środek kosmetyczny nie zastąpi Kremu Nivea lub też Olejku Nivea, gdyż jedynie te preparaty zawierają pielęgnujący cerę Euceryt, spokrewniony chemicznie z naturalnym tłuszczem skóry.

Krem Nivea po Zł. 0.60 do 2.60 Olejek Nivea po Zł. 2.00 i 3.50

Wyrób krajowy firmy Pebecco, Sp. Akc. w Poznaniu

Szał oszczędnościowy młodego magazyniera fabrycznego

Poturbował żonę, która nie zastosowała się do jego systemu

(d) P. Mieczysławowi Fajansowiczowi, pomocnikowi magazyniera jednej z fabryk łódzkich, zamieszkałemu przy ulicy Zielonej, zredukowano pensję o 20 proc.

Fajansowicz wprawdzie zaprotestował przeciwko tej obniżce, jednakże musiał się pogodzić z losem, gdyż doskonale uświadamiał sobie, że w obecnych czasach trudno będzie znaleźć inną posadę.

Gdy wrócił do domu z fabryki, odbył ze swą małżonką dłuższą konferencję.

— Musimy oszczędzać! — oświadczył jej — Zmniejszono mi pensję więc i ty mniej będziesz dostawała na utrzymanie.

— Ja się na to nie zgadzam — odparła stanowczo małżonka. — Jeżeli przestaniesz się włóczyć po knajpach, to do skonałam damy sobie radę. Dość już tego bałaganu! Od dawna chciałam z tobą o tem pomówić.

Fajansowicz musiał żonie przyznać słuszność. Z libacyfek w knajpach istotnie należało zrezygnować! Postanowił więc unikać swych przyjaciół, którzy go zazwyczaj zaciągali „na jednego”.

Młody magazynier był jednak człowiekiem słabej woli. Nie umiał zastosować się do nowych warunków życia. Przez pierwszy tydzień ani razu nie zjawiał się w żadnej knajpie, ale później wrócił do starych nawyków.

Minęło kilka tygodni. Fajansowicz nie mógł się uporać z wydatkami.

Zażądał więc znów od żony, by zmniejszyła swój budżet domowy.

Ona jednak, podobnie jak poprzednio, nie chciała się na to zgodzić i domagała się, by on zaczął się liczyć z groszem.

Pewnej nocy, gdy Fajansowicz wrócił z jakiejś hulanki, doszło do krwawej awantury. Chodziło o to, że magazynier został winien w restauracji kilkanaście złotych i żądał od żony, by zapłaciła ten dług z pieniędzy, które otrzymała na wydatki domowe.

Pani F. oparła się temu. Młody mężczyzna wpadł w szal. Porwał pogrzebacz i począł nim nielitościwie okładać swą małżonkę.

Niewiasta wzywała rozpaczliwie pomocy. Nadbiegli sąsiedzi, którzy z wielką trudnością obezwładnili pijanego małżonka, a następnie zaalarmowali policję i pogotowie.

W rezultacie Fajansowicz stanął przed sądem. Za pobicie żony skazano go na dwa tygodnie aresztu.

Zabił ojca, który mu groził śmiercią

Wstrząsająca tragedia rodzinna we wsi pod Łodzią

Bolesław Jankowski, właściciel gospodarstwa rolnego we wsi Czarnowiec pod Łodzią, już od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej.

Sąsiedzi nieraz zwracali się do jego żony i 22-letniego syna, Feliksa, radząc im, by odwieźli chorego do jakiegoś szpitala.

Janowska w żaden sposób nie chciała się na to zgodzić. Mówiła, że obawia się, iż w szpitalu mąż jej długo nie zostanie przy życiu, więc woli cierpieć z nim razem, byle nie pogarszać jego sytuacji.

Janowski zresztą przez dłuższy czas zdradzał objawy melancholji i absolutnie nie zagrażał bezpieczeństwu domowników. Siedział on stale przy oknie, nie odzywał się do nikogo i ożywał się tylko wówczas, gdy mu przynoszono posiłek.

Dopiero ostatnio, gdy dowiedział się, że sąsiedzi ciągle namawiają jego żonę i syna, by go przesłali do szpitala, począł zdradzać niepokój.

— Chcęcie mnie się pozbyć — rzekł pewnego dnia do żony. — To wam się nie uda. Wpierw was wszystkich wymorduję!

Janowska daremnie starała się chorego uspokoić. Mąż jej stawał się coraz gwałtowniejszy, w nocy zrywał się często z łóżka, wznosząc jakieś dzikie, niezrozumiałe okrzyki.

Janowską ogarnął przestach. Poczęła się już poważnie zastanawiać nad przewiezieniem chorego do szpitala.

Któregoś wieczoru, gdy wraz z synem spożywała kolację, chory nagle pochwycił ze stołu nóż i zawołał:

— Teraz zrobię z wami koniec!

Gdy w chwilę później szalenięc rzucił się na żonę, oniemiała z przerażenia, Feliks, nie tracąc ani na chwilę przytomności umysłu, stanął w obronie matki.

Rozpoczęła się zaciepła walka. Chory był obdarzony dużą siłą fizyczną. Zdawało się już, że upora się z synem i zatopi mu nóż w piersi.

Feliks nie tracił jednak wiary we własne siły. W rezultacie wyrwał ojcu nóż i zadał mu cios w okolicę serca.

Chory padł trupem na miejscu.

W zagrodzie Janowskich wkrótce zjawili się policja. Ze względu na to, iż okoliczności zabójstwa w rozmaity sposób były przedstawiane, sąd pierwszej instancji skazał młodego Janowskiego na trzy miesiące więzienia z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

Sąd apelacyjny całkowicie uniewinnił młodzieńca.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem WODNIKA w dniu 5 lutego. — posiadają charakter niezdecydowany, cechują ich wzniosłe dążenia, mają wrodzoną inteligencję, pociąg do wielkich czynów i posiadają zdolności literacko-dziennikarskie. Dbają bardzo o swoją opinię i wygląd życia przeważnie w niepewności i lęku o swoją egzystencję, poddają się różnym zmianom życiowym lub swobodnym miłośnikom. Pomimo trudności życiowych osiągną popularność i zdobędą ogólne uznanie i dobre stanowisko. Z powodu talentu i pracowitości nadają się na odpowiedzialne stanowisko, lecz z powodu słabego charakteru z trudnością takowe otrzymują. Pomimo wielu niepowodzeń będą mieć możność zabezpieczenia sobie i rodzinie dostatek przyszłości. W pożyciu małżeńskim będą krótki okres żyć w niezgodzie niezadowolony z siebie, pomimo tego rozdzielenie nie nastąpi. Po zrozumieniu swoich charakterów i obopólnej pracy będą mieć możność dorobienia się majątku.

Urodzeni pod wpływem WODNIKA — powinni wystrzegać się kąpiei w bieżącej wodzie, unikać nadmiernego picia płynów i palenia papierosów (tytoniu).

Dla urodzonych 5 lutego, szczęśliwy miesiąc sierpień, daty dnia 1, 7, 21, 31 kolor czarny z różowym, jako amulet — talizman AMERYST przynosi szczęście, liczby loteryjne — 112480 — 16

Nieście pomoc najbiedniejszym

TEATR BOMBA

piątek, sobota, niedziela.

3 OSTATNIE DNI REWJI

Ta „Bomba“ pięknie gra!

po cenach niższych!!! od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.



Turniej żarłoków

Przepraszam, dlaczego tylko Ameryka?... Dlaczego my w Polsce nie możemy urządzać konkursów przesadywania na drzewie, wypisywania drobnych liter na pocztówkach, picia wody i zjadania ciastek? Dlaczego wszyscy mają się rozplisywać tylko o rekordach amerykańskich?... Haha! Nie damy się!...

Jedna z cukierek warszawskich urządziła onegdaj turniej żarłoków.

Kto zje w ciągu pół godziny największą ilość paczków otrzyma 100 złotych nagrody... Żadnych trójków, zwycięża wytrzymałość żołądka. A więc nie wolno podczas turnieju pić kawy, ani wody, ani herbaty. Tylko jeść!

Kto zje więcej, ten wygra!

Do turnieju zapisało się 45 mężczyzn i 5 kobiet. Piećdziesiąt osób zasiadło przy stolikach, na których piętrzyły się stopy paczków. Sąd konkursowy zajął specjalne miejsca.

I zaczęło się „wsuwanie”.

Pierwszą nagrodę uzyskał p. Aleksander Jakusko, który w ciągu pół godziny zjadł 43 paczki. Najadł się conajmniej na kilka dni i zarobił jeszcze 100 złotych.

Brawo!... Przykład cukierek warszawskiej winien zająć nad całą Polską!... Dziś turniej żarłoków, jutro turniej śpłochów, pojutrze — zgarniaczy pieniędzy... Kto więcej zgarnie — otrzyma nagrodę... Powodzenie tego rodzaju konkursów jest pewne. Bezrobotnych nie brak. Każdy chętnie stanie do zawodów. Nie otrzyma pierwszej nagrody — nie wielka strata, ale się przynajmniej naję do syta...

P. S. W tej chwili wpadła mi do głowy bajeczna myśl!... Niechaj nad tym przykładem warszawskim zastanowią się wojewódzkie komitety walki z bezrobociem... Jest to — według mego skromnego zdania — jedyny sposób radykalnego zwalczania nędzy i bezrobocia... Połączmy szlachetne z pożytecznym. Urządzajmy konkursy!... Mniejsza z tem jakie!... Tylko żeby było dużo do żarcia!... Paczki, poledwica, szynek, bułeczki z kawiozem, kluseczki na mleku!... Menu jest bogate!... A więc?!

STOP.



Ostatnie 3 dni.

Teatr „Bomba” prezentuje ostatnie 3 dni „Bomba pięknie gra”! Łodźianie i Łódzianki którzy do tej pory jeszcze nie podziwiali tego widowiska, winni więc dziś jeszcze przyjść do „Bomby”.

Przygotowania do następnej premiery posuwają się szybko naprzód.

Dyrekcja „Bomby” przygotowuje szereg sensacyjnych niespodzianek

Przedewszystkiem zupełna zmiana zespołu artystycznego. Zaangażowani zostali najpopularniejsi aktorzy warszawskich teatrów „Banda”, „Morskie Oko” i „Wesołe Oko”. Sprawdzono nowe dekoracje i kostjomy.

Blizsze szczegóły, dotyczące rewelacyjnej premiery, trzymane są nerazie w ścisłej tajemnicy.

Już jutro zapewne będziemy mogli podać do wiadomości publicznej szereg bliższych informacji, zdobytych za kulisami tego najpopularniejszego w Łodzi teatru.

Ceny biletów od 50 gr. do 2.50 zł.

Dziś w aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), S. Bartoszewskiego (ul. Piotrkowska 164), Sukc. S. Gorleina (Piłsudskiego 54), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzaliniana 75).

Nieście pomoc najbardziej potrzebującym!

Rok
1914
z Jadwigą
Smosarską

„Jego Małeńka”
— to —
Jeanette Gaynor
w aureoli wielkiej miłości
wkrótce w „LUNIE”

Bezrobocie wśród swatów

Sudzie żenia się z miłości — Brak starych panien z gotówką — Konkurencja wśród swatów — Mieszkanie nie odgrywa roli — Kobieta, chcąc wyjść za mąż, musi pracować.

Bezrobocie wśród swatów... Znak czasu?... Skutek kryzysu?...

Mniejsza o dociekania i szukanie przyczyn, faktem jest jednak, że swaci coraz głośniejsz narzekają na spadek zarobków.

Rozmawialiśmy niedawno z jednym z zawodowych swatów na ten temat.

Był to stary mężczyzna, przedwojenny swat, posiadający rozległe stosunki w mieście.

— Czemu się tłumaczy bezrobocie w pańskiej branży? — zapytaliśmy na stepsie.

— Przyczyny tego faktu są rozmaite... — brzmiała fachowa odpowiedź. — Przedewszystkiem

zmniejszyła się ilość małżeństw, a przynajmniej tych małżeństw, które korzystały z naszych usług. Dawniej młodzi ludzie szukali gotówki. Zwracali się więc do nas w tej sprawie. Dziś posag stał się niemal przeżytkiem.

Młodzieniec myśli więc tak: — mam się ożenić bez pieniędzy i w dodatku przez swata, to wolę się już żenić „z miłości”...

A tam, gdzie jest miłość, my nie mamy nic do roboty... Pozostało jeszcze trochę starych panien, najlepsze nasze klientki, ale stara panna bez gotówki nie może dziś liczyć na męża, a z gotówką jest bardzo mało reflektantek do stanu małżeńskiego...

— Czy zmniejszył się zastęp zwatów?...

— Przeciwnie... Mamy dziś więcej swatów niż dawniej i to jest również jedną z przyczyn bezrobocia w naszym zawodzie... Fach ten nie wymaga żadnego wkładu kapitału.

— Kto więc nie ma innego wyjścia, bierze się do kojarzenia małżeństw... Mężczyźni nie szukają już dziś kobiet z posagami, tylko chcą przynajmniej, aby ich żony miały jakiś fach, aby zarabiała.

Kobieta pracująca ma dziś większe szanse wyjścia za mąż, niż kobieta z posagiem. Poza tem dawniej odgrywało rolę mieszkanie. Dziś,

gdy mieszkania wydatnie stanęły, przynęta ta straciła już swą dawną wartość.

— A dlaczego właściwie mężczyźni nie chcą się żenić?...

— Swat uśmiechnął się i odparł: — Odpowiem panu na to słowami jednego z moich klientów... Gdy mu powiedziałem, że mam dla niego ładną, przystojną pannę, poklepał mnie po ramieniu i odrzekł: „Mój panie, poco ja się mam żenić?... Czy jeżeli ktoś chce się napić piwa, to zakłada sobie od razu cały browar?...”

Są tacy, którzy uważają małżeństwo za rzecz bezcelową i nawet przykrą.

Z tego punktu widzenia bezrobocie wśród swatów uznać należy za potwierdzenie przysłowia, że „niema tego zle-go, co by na dobre nie wyszło”...

— ab —

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.

PIĄTEK, dnia 5-go lutego.
11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy polskiej. Tr. z Warszawy.

11.55—12.10: Sygnał czasu z W-wy. hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego

12.10—13.15. Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska 160.
13.15—15.25: Przerwa

15.25—15.45. Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Synowie Jagielly” — wygłosi prof. oskar Halecki, Tr. z Warszawy.

15.50—16.20. Płyty gramof. z W-wy.
16.20—16.40. Odczyt z Krakowa p. t. „Porównanie zagadnienia z higieny społecznej w Polsce, Ameryce i Anglii” — wygłosi dr. Aleksander Polak.

16.40—16.55. Płyty gramof. z W-wy.
16.55—17.10. Lekcja języka angielskiego.
17.10—17.35. Odczyt z Wilna p. t. „Duchy i stoliki” — wygłosi p. J. Ostrowski.

17.35—18.30. Muzyka lekka w wyk. orkiestry Golda i Petersburskiego, Tr. z W-wy.
18.50—19.15. Rozmaitości.

19.15—19.30. Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi odczytanie programu na dzień następnny.
19.30—19.45. Kalendarzyk filmowy, repert. teatrów i płyty gramof.

19.45—20.00. Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.

20.00—20.15. Pogadanka muzyczna (omówienie koncertu symf.), Tr. z Warszawy.
20.15—22.40. Koncert symfon. z Filharmonii Warszawskiej. W przerwie feljton literacki p. t. „Czy trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać książkę” — wygl. M. Kuncewiczowa, Transmisja z Warszawy.

22.40—22.50. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego oraz kom. meteorolod. z W-wy.
22.50—24. Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.05. Ryga, „Frasquita” — operetka Lehara.

20.00. Sztokholm, Koncert z udziałem Juana Manena.

20.15. Królewiec, „Monna Lisa”, opera Schillingsa. Tr. z Teatru Miejskiego w Gdańsku.

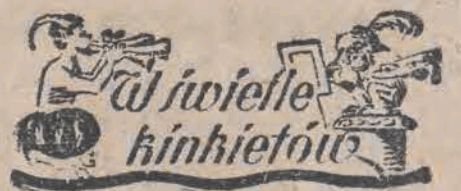
20.15. Berlin, „Das Ochsenmenueett”, słuchowisko muzyczne G. von Hoffmanna, muzyka podług utworów Haydna, w układzie Seyfrieda.

20.20. Wrocław, „Tomasz Paine” — słuch. Hannsa Johsta.

21.00. Rzym, „Maskota” — operetka Audrana.

BAL „RODZINY POLICYJNEJ”.

W nadchodzącą sobotę, dnia 6 b. m. w pięknie przybranych salach Filharmonii odbędzie się tradycyjny bal „Rodziny Policyjnej”, który zapowiada się niezwykle imponująco. Komitet zabawy już od szeregu dni pracuje niezmiernie nad przygotowaniem do balu, który obfitować będzie w moc-niebywałych atrakcyj. Nie należy wątpić, że zabawa ta ściągnie w noc z soboty na niedzielę tłumy doborowej publiczności żądnej prawdziwej rozrywki w kończącym się już karnawale.



Sztuka Mussoliniego wystawiona w Weimarze

(tu) Benito Mussolini jest nie tylko wybitnym mężem stanu, lecz również powieściopisarzem i autorem sztuk scenicznych. Przed kilku laty napisał powieść p. t. „Kochanka kardynała”. Wprawdzie krytycy doszukali się w tym utworze

wielu braków pod względem artystycznym, lecz powieść ta rozeszła się w wielu tysiącach egzemplarzy.

Niedawno dyktator włoski napisał dramat z czasów Napoleona, jak już donosiliśmy o tem pokrótce w naszej rubryce teatralnej. Sztuka ta wystawiona została ostatnio w Weimarze, budząc

powszechne zainteresowanie. Na premierę przybyło wielu korespondentów zagranicznych, wśród których przeważali oczywiście włosi. Publiczność weimarska przyjęła dramat Mussoliniego ze szczerym aplauzem.

Kino

w gabinecie dentystycznym

(tu) Kino poza swą właściwą rolą przysporzenia ludziom godziwej rozrywki, spełnia jeszcze szereg ról pobocznych, nie wchodzących w zakres jego obowiązków. Kino znalazło już zastosowanie w kryminalistyce, w nauce, a ostatnio depesze donoszą o nowem zastosowaniu kina przez pewnego

dentystę amerykańskiego. Dentysta ów tytułem próby rozwiesił na ścianie nawprost krzesła denty-stycznego ekran, na którym wyświetla obrazy dźwiękowe. Pacjent zapytrzony i zasluchany w ciekawym film,

zapomina o bólach i ułatwia dentyście pracę nad wyrwaniem zęba. Pomysłowy dentysta zapewnia, że zastosowanie obrazów dźwiękowych czyni zbędnem użycie narkotyków, albowiem pacjent nie wie nawet kiedy dokonano na nim bolesnej operacji w jamie ustnej.

Dobry scenarjusz może napisać tylko kobieta...

(tu) Bajeczne honorarja amerykańskie stosowane nie tylko względem aktorów i aktorek, lecz również autorów scenarjuszów skłaniają pisarzy europejskich do całonocnych ślezeń nad najdziwniejszymi pomysłami.

Któż nie chciałby zarobić kilku tysięcy dolarów za „marny” scenarjusz filmowy?... Okazuje się jednak, że nie jest to praca zbyt łatwa. Scenarjusz wracają z za oceanu z krótką adnotacją: „Nie nadaje się”.

Najwięcej szans mają scenarjuszki pisane przez kobiety. Wytwórnice amerykańskie wychodzą bowiem z założenia, że film jest wtedy dobry, jeżeli podoba się kobietom. Dowiedzioną jest rzeczą, że płeć piękna stanowi większość publiczności kinowej i jej upodobania wpływają na jakość produkcji filmowej.

A któż lepiej od kobiety może wiedzieć co się podoba kobietom.

Dlatego też wszystkie niemal scenarjuszki w wytwórnicy amerykańskich cenzurują kobiety i od ich opinii zależy w głównej mierze, czy scenarjusz zostanie przyjęty, czy też odrzucony.

GRETA GARBO

zwana „białym sflinksem” opowiada: „Po pierwszym moim dźwiękowcu „Anna Christie” otrzymałam list od pewnego farmera z Oklahamy treści następującej: „Nigdy nie przypuszczalbym, że potrafi pani grać rolę tak ordynarnych kobiet!... Teraz przekonałem się, niestety, że to jest możliwe! Dla mnie pani się już skończyła!”



ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

132)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikali, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad domiosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwonki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzanie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany „jakąś manią prześladowczą. Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekła od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakiem Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blatterowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyszkówna, zaręczona na nicolajalnie z Kazimierzem Flaszczkowskim.

Opiekunem Flaszczkowskiego był Kamieniecki, który w myśl testamentu ojca Kazimierza dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimeczak, Scheidemann, Wosiak i inni.

Blatterowa proponuje Jadzi wspólny wyjazd zagranicę.

Jadzia przyjmuje tę propozycję i razem wyjeżdżają do Wiednia, gdzie zawierają znajomość z inżynierem Gustawem Reinerem.

Reiner oświadcza się o rękę Jadzi, lecz Blatterowa stara się przeszkodzić ich małżeństwu.

Na godzinę przed ślubem Jadzia znika wśród tajemniczych okoliczności.

Flaszczkowski porwuje detektywa i wywozi go za miasto, gdzie chce dokonać na nim zemsty, lecz dowiedziawszy się od niego, że Jadzie porwali Scheidemann i Lenczewski, zostawia Czyńskiego na szosie i pędzi do miasta.

Flaszczkowski wpadł w ręce policji i sąd skazał go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Straż więzienna przytrzymała jakiegoś malca, który codziennie przynosi róże dla Flaszczkowskiego.

Malce zeznaje, że kwiaty te wręcza mu pewna pani.

Czyńskiemu udaje się wysledzić ową damę. Detektywa wpada do jej auta. Nieznajoma oświadcza, że kwiaty posyła z polecenia przyjaciółki.

Czyński dowiaduje się w dalszym ciągu swych badań, że ową tajemniczą damą jest żona doktora Łuszczczyńskiego.

Scheidemann i Lenczewski czekają tylko na okazję, by zemścić się na Wosiaku.

Dowiadują się przypadkowo, że Wosiak siedzi w lokalu Wenclowej. Obydwaj udają się tam, by załatwić z nim osobiste porachunki.

Wosiak pada trupem w tej walce.

Dr Łuszczczyński zostaje lekarzem więziennym.

Pewnego popołudnia Flaszczkowski znajduje w swej celi kawałek papieru i pigułkę.

Na kartce widniały następujące słowa: „Polknąć. Przyjaciel!”

Flaszczkowski obawiając się podstępów, czołwa narazie pigułkę w swej celi. Po dwóch dniach zaprzyjaźnił się z jednym z więźniów „dziobłym”, który dla nieznanego narazie celów, proponuje mu, aby zaczął pracować w więziennym warsztacie stolarskim.

„Dziobaty” wraz z drugim więźniem, Ignacem, zamierzają spowodować bunt więźniów i wciągnąć Flaszczkowskiego do spisku, każąc mu wydobyc z kancelarii więziennych spis dyżurnych wartowników.

Ignac postanawia wszcząć bunt w niedzielę o 12-ej w południe podczas spaceru.

Flaszczkowski w ostatniej chwili uprzedza administrację więzienną o zamierzonym bunocie.

Stając w obronie życia komendanta policji zostaje ranny i przewożony do szpitala.

Za okazane bohaterstwo Flaszczkowski otrzymuje bezterminowy urlop zdrowotny.

Po wyjściu na wolność Flaszczkowski konstatuje, że pani Łuszczczyńska jest jego matką.

Łuszczczyńska zaczyna opowiadać dzieje swego życia...

Pamiętasz jeszcze twego ojca?... Nigdy go nie kochałam... Zmuszono mnie do tego małżeństwa... Rodzice moi przeżywali wówczas ciężki okres i małżeństwo moje z „bogатым panem Flaszczkowskim” miało poprawić ich interesy. Ojciec twój był z gruntu złym człowiekiem. Przed ślubem przyrzekał złote góry. Umówił się z moim ojcem, że zasili funduszami jego przedsiębiorstwo i pomoże mu wyleźć z długów. Po ślubie zmienił zdanie. Nie chciał znać moich rodziców. Gdy matka chciała mnie odwiedzić, musiała ukrywać się w łazience. Ojca mego wyrzucił raz ze schodów. Był zły nie tylko dla moich rodziców, lecz również i dla mnie... Och, ile nacierpiałam się w jego domu... Gdy tyś przyszedł na świat, mój synu, płakałam całymi nocami. Wiedziałam, że teraz już mnie tak łatwo nie wypuści z tego domu. Znosiłam cierpliwie te wszystkie męczarnie, znosiłam je dla ciebie... Nie chciałam cię zostawić w okresie dzieciństwa bez opieki...

Znowu zaciągnęła się dymem i mówiła dalej:

— Wtedy, gdy wróciliśmy z Berlina, miałeś już 14 lat... Nie mogłam cię jeszcze traktować jako dorosłego mężczyzny, ale uważałam, że przestałeś już być dzieckiem. Będąc jeszcze z twym ojcem w Berlinie, poznałam tam doktora Łuszczczyńskiego. Zainteresował się moim losem. Wiedział jak bardzo cierpię w położeniu małżeńskim. Przypuszczam, że prócz litości było w nim coś więcej, gdy zaproponował mi, ażebym uciekła z nim do Paryża. Z początku nie chciałam o tem słyszeć. Ta myśl wydawała mi się okropna i niemożliwa. Wiedziałam, że ojciec twój nie ustąpi tak łatwo. Powiedziałam mu, że na to nigdy się nie zgodzę. I wróciliśmy do domu...

Kazik słuchał z nateżoną uwagą tych zwierzeń, które były dlań prawdziwą rewelacją.

— Otrzymywałam od niego ciągle listy... Ciągle namawiał mnie do ucieczki. Powoli oswajałam się z tą myślą. Pobyt w domu stawał się z każdym dniem nieznośniejszy. Zapytywał mnie w listach, dlaczego nie chcę opuścić domu, czy mam dzieci?... Skłamałam, odpisałam mu, że nie mam...

Urwała na chwilę, poczem ciągnęła dalej:

— Bałam się, że gdy mi napisze, że mam syna, zrezygnuje z tego zamiaru, przestanie pisać...

— Rozumiem cię, matko... szepnął Kazik, zapatrzonej w dal.

— A ja nie mogłam zostać dłużej w tym domu... — mówiła dalej, zalewając się łzami. — Jeden Bóg na niebie wie, że nie mogłam... Pokusa była zbyt nęcająca... Nie mogłam się jej oprzeć... Pewnej nocy opuściłam pokryjomy jego dom... Spałeś cichutko w swym pokoju... Ojciec był wtedy w Warszawie... Łuszczczyński czekał na mnie w Poznaniu... Chciałam cię zbudzić, pożegnać się... Ale obawiałam się, że zbudzisz również służbę i wszystko wyjdzie na jaw... Zegnałam się z tobą bez twojej wiedzy... Spałeś — a ja całowałam twe policzki i ciężkie łzy spadały na twą poduszkę... A gdy obudziłeś się nazajutrz — nie miałeś już matki... Wiem jak ciężkie było twoje życie po mej ucieczce... Wiem, że mścił się na tobie, nie mogąc ukarać mnie za to, że osmieliłam się opuścić go wbrew jego woli... Szukał mnie po całym świecie... W Berlinie o mało nie wpadłam w jego ręce... Uciekliśmy do Paryża... I tam przypadek pomógł nam zatrzeć za sobą wszelkie ślady...

Nad ranem wracaliśmy do domu z jakiejś zabawy brzegiem Sekwany. Nagle tuż przed nami jakaś niewiasta rzu-

ciła się do wody. Mój obecny małżonek ścignął szybko marynarkę i wskoczył w nurty rzeki. Był świetnym pływakiem, mimo to stoczył półgodzinną walkę z żywiołem zanim wyciągnął ją na brzeg. Natychmiast przystąpił do ratunku, lecz było już zapóźno... Ze znalezionych przy niej dokumentów wynikało, że była to czeska z pochodzenia. Mieliśmy już zamiar zawiadomić policję, gdy nagle wpadła mi do głowy niesamowita myśl...

— A możebyśmy się tak zamienili dokumentami?! — zawołałam. — W ten sposób mąż mój dowie się, że zginęłam w nurtach Sekwany i przestanie mnie szukać...

Łuszczczyński — mój obecny małżonek — przelał się z początku tej myśli. Nie chciał o tem słyszeć. Ale czas naglił. Trzeba było szybko się zdecydować. W każdej chwili mógł ktoś nadejść, a wówczas byłoby już zapóźno na zamianę dokumentów. Szybko wyciągnęłam z mej torebki paszport. Wyjęłam z jej kieszeni wszystkie dokumenty i na ich miejsce położyłam swój dowód, umoczywszy go uprzednio w wodzie aby nie zdradził, że został podrzucony. Mąż mój chciał mnie powstrzymać od tego kroku, ale w tej chwili na zakręcie ukazała się jakaś postać mężczyzny. Zbliżył się do nas i zapytał:

— Co to?... Trup?... —

— Tak... — odparł Łuszczczyński. — Utopiła się...

Bałam się, że na niego padnie jakieś podejrzenie, ale nieznajomy spojrzał na mego męża i zapytał:

— Dlaczego pan taki mokry?... Chciał ją pan ratować?... —

— Tak... Ale zapóźno wyciągnęłam ją na brzeg... Badałem serce... Nie wytrzymało...

— Czy pan jest lekarzem?... —

— Tak... —

Wtedy on się również wylegitymował jako funkcjonariusz policji. Przystąpił natychmiast do szukania dokumentów. Wyciągnął mój dowód i odcyfrował nazwisko:

— Flasz... Flaszczkowski... Polka?... One zawsze się topią... Przyjeżdżają na zarobek, nie mogą znaleźć pracy, a potem rzucają się do rzeki... No, trudno... Nie wiadomo gdzie mieszka, to najgorzej... Może ma krewnych w Paryżu... W każdym razie dziękuję panu za wyreczenie policji wodnej...

Mąż mój chciał już powiedzieć, że to omyłka, że to mój paszport, ale tak silnie ścisnęłam jego rękę, że skrzywił się tylko i nie wymówił ani słowa.

Policjant zsalutował i poszliśmy dalej.

Co się stało z tą biedną czeszką — nie wiem. Pewnie pochowano ją gdzieś pod płotem na cmentarzu. Następnego dnia przeczytałam w pismach krótka wiadomość o samobójstwie polki, nieja-

kiej Flaszczkowskiej. Dziwne uczucie oświadczyło mną przy czytaniu tej krótkiej notatki o własnej śmierci. Wiadomość ta dotarła wkrótce do Polski. Ojciec twój, dowiedziawszy się o tem, nie przyjechał nawet do Paryża, by rozpoznać zwłoki. Machnął tylko ręką i uważał siebie za wdowca. Jeżeli kiedykolwiek żalowałam swego czynu, to tylko przez wzgląd na ciebie. Gdy ojciec twój umarł, byłam w Ameryce. Nie wie działam co się z tobą dzieje. Nie mieliśmy początkowo zamiaru wrócić do Polski, mąż mój chciał osiąść w Berlinie, ale wypadki rodzinne przywiodły go do Katowic. Nikt mnie tu nie znał. Przyjechałam jako doktorowa Łuszczczyńska. Nie przypuszczałam, że mieszkaż jeszcze tutaj...

Aż pewnego dnia dowiedziałam się z gazety...

Znowu urwała. Nie mogła mówić dalej. Kazik przypadł do niej i całując jej ręce, mówił:

— Wiem, matko, wiem... Sprawilem ci chyba wielką przykrość... Ale postaram się powetować ci tę krzywdę, zobaczysz, mamoo...

Uśmiechnęła się uśmiechem wybaczącej wszystko matki i mocniej przytuliła do siebie jego głowę.

— Tak... — szepnęła. — Ta wiadomość sprawiła mi bardzo wiele bólu... Przyznam ci się nawet, że „mój syn?...” —

— Ty — w więzieniu?... Przeżywałam okres straszliwej rozterki... Musiałam ukrywać przed mężem, że mam syna, że tym synem jesteś ty, a z drugiej strony tak bardzo pragnęłam przytulić cię do siebie, pocieszyć... Chciałam ci dać znak, żebyś wiedział, że ktoś o tobie myśli, żebyś się nie czuł tak samotny w celi więziennej... Nie wiedziałam, jak to uczynić, aż wreszcie wpadłam na pomysł z kwiatami... Posyłałam ci co dzień szkarłatne róże do więzienia...

— Dziękuję ci, mamoo... One sprawiły, że lżej znosiłem swą samotność... —

— A gdy dowiedziałam się, że mąż mój został lekarzem więziennym — ciągnęła dalej pani Łuszczczyńska — nadzieja wstąpiła w me serce... Postanowiłam zwolnić cię za wszelką cenę... Pod pretekstem zainteresowania się życiem więziennym namówiłam męża, aby zabierał mnie ze sobą do więzienia... W ten sposób mogłam nawiązać z tobą kontakt. Doozorcy już mnie znali i nie zwracali na mnie uwagi, mogłam więc komunikować się z tobą przy pomocy kartek wrzucanych do celi... Chciałam, abyś dostał się do szpitala i w tym celu podsunęłam ci tę pigułkę... Stało się jednak inaczej... Bóg widać wysłuchał moich gorących prośb...

— Dziękuję ci, mamoo... Dziękuję ci za twą pamięć i dobre serce... — odparł Kazik, schylając głowę...

Rozdział dziewięćdziesiąty dziewiąty

Na tropie Jadzi

Czyński zamierzał już opuścić swój pokój, gdy w drzwiach natknął się na Reinerę. Wiedeńczyk był widać mocno zirytowany, gdyż kapeluszczyk zsunął mu się na tył głowy, a szalik zwisał na plecach.

— Dobrze, że jeszcze pana zastałem... Jadzia jest w Katowicach!...

— Oszalał pan?... Co pan wygaduje?... —

— To, co pan słyszy... Przed chwilą

widziałem jak aresztowano Lejbacha... Tak się przecież nazywał ten lotr z pod ciemnej gwiazdy, który porwał mi moją narzeczoną!

— Owszem, tak się nazywał, ale gdzie go pan widział?... —

(Dalszy ciąg jutro).

Dźwiękowe Kino



Ostatnie dni! Wielkie arcydzieło filmowe wytwórni „FOXA”

Ceny miejsc niższe 1 zł., 1.50, 2 zł.

„CZTERECH Z LEGJI”

Konflikt miłości, nienawiści i poświęcenia. Dramatyczne przeżycia na tle martwych obszarów Sahary. W rolach głównych Miski WARNER BAXTER w roli oficera francuskiego i słodka MYRNA LOY w roli kobiety-szpiega. — Nad programy! Początek o godz. 4-ej po południu, w soboty i niedziele o g. 12 w poł. Ceny miejsc w soboty, niedziele i święta na poranki po 50 gr. i 1.— zł.

I-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

„SPLENDID”

Narutowicza 20
Dziś i dni następnych
Na poranki ceny niższe.

Film który wstrząsnął sumieniem całego świata. — Najpotężniejsze arcydzieło filmowe epoki osnute na tle najpopularniejszej powieści TEODORA DREISERA, która osiągnęła nakład 2-ch milionów egzemplarzy pod tytułem:

TRAGEDJA AMERYKAŃSKA

realizacji genialnego JÓZEFA von STERNBERGA, twórcy filmów: „MAROKKO” i „X-27”. — W rolach głównych: 3 gwiazdy Hollywoodu: płomienna SILVIA SIDNEY, najpiękniejszy amant PHILLIPS HOLMES oraz jasnowłosa FRANCES DEE. — Film tylko dla ludzi o zdrowych nerwach. — Uprasza się o punktualne przybycie na początek seansów. — Passepartout i bilety wolnych wejść bezwzględnie NIEWAŻNE! Początek seansów o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w południe. Aparatura WESTERN ELECTRIC.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś i dni następnych! — Pocz. o g. 4-ej.

Największy film wszystkich czasów!
Niebывale emocjonująca treść!

TRADER HORN

Najnowsze dzieło van Dyke'a

DŹWIĘKOWE



DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH podwójny program. — Zapraszamy na wielki podwójny program!

W szponach Czerezwyczajki

ze znakomitą KAY JONSON. Film, na który Łódź już od dawna czeka. Film, ilustrujący walkę emigracji rosyjskiej z rządem bolszewickim. Rola osławionej Cze-Ki.

oraz II **UŁANI, UŁANI...**

z DYMŚĄ, POGORZELSKĄ, KRUKOWSKIM.

Początek o godzinie 4-ej po południu.

DŹWIĘKOWY



Dziś i dni następnych! Gigantyczne arcydzieło króla reżyserów Cecil B. De Mille'a

„MADAME SZATAN”

Dramat społecznych małżeństw. Pikantne i oryginalne sposoby zdrady małżeńskiej. — Bajeczna wystawa. — Oryginalne pomysły. — W rolach głównych: KAY JOHNSON, REGINALD DENNY, LILIAN ROTH. — Początek w dni powszednie o godzinie 4.30 po poł. w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej po południu.

Dźwiękowy



DZIŚ PREMIERA! Wielki sensacyjny program! Niezrównany mistrz sensacji, niezwykły!

HARRY PIEL


w wielkim, 12 aktowym dramacie sensacyjnym

„Wśród Apaszów”

niezamówione pełne grozy i niebezpieczeństwa przygody wśród apaszów paryskich. — Nad program: KOMEDIA w 2-CH AKTACH. Początek seansów o godz. 4 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12 w poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

PRYWATNE
POGOTOWIE LEKARSKIE
Zielona 6. **12-3333**
TELEFON:

Udziela doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna.



William Haines
w najnowszej swej triumfalnej kreacji w filmie p. t.
Radjostacja W. V. N.
Następny program
ODEON - WODEWIL

BIURO TŁUMACZEŃ I PRZEPISYWAŃ
Wacławy Górajówny
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 236-40
TŁUMACZENIA Z JEZYKÓW OBCYCH NA JEZYK POLSKI I Z POLSKIEGO NA JEZYKI OBCE.
Powielanie: Cenników, ofert, cyrkularzy, zawiadomień i t. p.
ZAŁATWIENIE KORESPONDENCJI HANDLOWEJ.
Zaw. przez M. W. R. I. O. P.

SZKOŁA
RYSUNKU I MALARSTWA
Prof. Maurycego Trebacza
Piotrkowska 71, m. 10, III piętro.
Zapisy codziennie.

Doktor
Klinger
SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8 w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med.
H. Lubicz
powrócił
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana № 7
według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32
Przyjmuje od g. 8-10 i 2-5 w niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Ewangelicka 2.
Telefon 129-45.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-8 w niedzielę i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Med.
L. NITECKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

„Czystość”
Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, frotowanie oraz sprzątanie biur, pokoi. Czystczenie szub.

DOKTOR
H. Wołkowyski
Cegielniana № 4, telefon 216-90.
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9 w niedziele i święta od g. 9-1.

Dr. med.
Niewiażski
Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9 w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **HALTRECHT**
Choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 10. Tel. 245-21. Przyjmuje od 8-9,30, od 12,30-1,30 i od 5-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-1.

Duży Pokój umeblowany
dla pojedynczej osoby lub małżeństwa z utrzymaniem lub bez tania do wynajęcia.
Żeromskiego 18, m. 27.

Wyjątkowa Okazja
przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio

BIURO „IRENIT”
ul. Piotrkowska Nr. 89, tel. 223-38.

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej. Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31

Doktor
S. Lewkowicz
Chor. skórne, weneryczne i pociowe.
Konstantynowska 12
Tel. 155-52.
Przyjmuje od 9-1 i 6-8, dla pań 5-6
Dla niezmożliwych
CENY LECZNIC.



REGON
ŁÓDŹ - PIOTRKOWSKA 109-111-113-115

W Pabjanicach
angielskiego udziela rutynowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi, Łask, zgłoszenia: Pani D-rowska Szecker, ul. Rocha 5 od 2-3p. p.

PARYZANKA
dyktowana nauczycielka lekcji języka francuskiego gramatyka literatura, konwersacja, korepetycje. Adres ul. Południowa 20 m. 20. I-sze oddzielenie, lewa strona. Zastępstwo od 1-2 dp. Telefon od 8-9 wiecz. Nr. 150-12.

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne.
Telefon 230-79.

Rozmaite

POSZUKUJE 2-ch pokoi w bliskości Bałuckiego Rynku lub Placu Reymonta
Oferty pod „B. R.” do „Expressu”.

BIŻUTERIA, zegarki na raty. Ceny gotówkowe. „Precjoza”, Piotrkowska 123 (w podwórzu).

MANICURE po 50 groszy. Pomorska 30, m. 12.

ZAKŁAD fryzjerski damsko-męski przy ul. Piotrkowskiej w najlepszym punkcie do sprzedania. Oferty sub: „Zakład fryzjerski”.

KAPELUSZE DAMSKIE
najnowszych modeli
poleca
Salon Mód
9 ZAWADZKA 9
we ście p. bramę 9

BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „REPUBLIKĘ”

1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy
2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEŃ „Republika” zamieszcza niemal codziennie ogłoszenia o wakujących posadach i pracy zarobkowej



Czy kluby fabryczne będą wykluczone? Na marginesie sensacyjnej uchwały walnego zebrania piłkarzy łódzkich

Zdecydowane stanowisko łódzkich stowarzyszeń sportowych w stosunku do grupy klubów fabrycznych oraz manifestacyjne wnioski i rewolucyjne uchwały na walnych zgromadzeniach różnych związków wywołały istną sensację nie tylko w świecie sportowym Łodzi, lecz i w całej Polsce.

Nie życzymy sobie towarzystwa klubów fabrycznych! Nie chcemy z nimi współpracować — oto hasła przewodnie ostatnich walnych zgromadzeń.

Piłkarze, jako pierwsi zajęli wrogą postawę w stosunku do klubów fabrycznych. Na walnym zgromadzeniu ŁZOPN zapadła większością głosów uchwała, by skreślić z listy członków ŁZOPN fabryczne kluby.

Niemal identyczny wniosek wpłynął w tydzień później na walne zebranie ŁOZGS, i aczkolwiek i tu posypała się garść konkretnych zarzutów przeciwko uprzywilejowanej grupie klubów, to jednak walne zebranie tego związku po głębszym rozważeniu całej sprawy postanowiło obrazić specjalną komisję, która po przeprowadzeniu skrupulatnego dochodzenia i zebraniu ostatecznego materiału, złoży odpowiedni wniosek na najbliższe nadzwyczajne walne zebranie. W każdym razie można się liczyć z tym, że również Związek Gier Sportowych może powziąć uchwałę wykluczającą kluby fabryczne.

Obecnie znów dochodzą nas wieści, że na najbliższym walnym zgromadzeniu związku bokserskiego ma być postawiony identyczny wniosek. Słowem fabryczne kluby sportowe wobec zdecydowanego stanowiska większości towarzystw sportowych na terenie okręgu łódzkiego liczyć się muszą z tym, że w myśl uchwał walnych zgromadzeń, będą wyrugowane ze wszystkich związków. Nie będziemy się w tej chwili zastanawiali nad tem, czy tego rodzaju stanowisko klubów przeciwko pewnej grupie stowarzyszeń jest słuszne — czy nie.

Do sprawy tej w najbliższym czasie jeszcze powrócimy, gdyż wymaga ona szerszego omówienia aniżeli pozwalają na to szczupłe ramy niniejszego artykułu.

W tej chwili interesuje nas jednak inna zgoła ważniejsza sprawa, a mianowicie, czy uchwały walnych zgromadzeń posiadają moc obowiązującą i czy będą wprowadzone w życie.

Nie ulega bowiem kwestji, że sprawa ta oprze się o wyższe instancje sportowe, gdyż kluby fabryczne niewątpliwie dołożą wszelkich starań, by obalić uchwały walnych zgromadzeń łódzkich związków.

Jeżeli się głębiej nad tą sprawą zastanowić, to dojdziemy do wniosku, że uchwały łódzkich walnych zgromadzeń posiadają raczej znaczenie manifestacyjne. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by naczelne władze sportowe mogły zatwierdzić uchwałę wykluczającą z tych czy innych względów pewną grupę stowarzyszeń.

Sprawy te mogą być traktowane wyłącznie tylko indywidualnie. Jeśli znajdują się konkretne zarzuty przeciwko jakiemuś klubowi fabrycznemu, że działa on ze szkodą dla rozwoju tej czy innej gałęzi sportu, jeśli będzie można dowieść jakiemuś towarzystwu, że w sposób niezgodny z przepisami o amatorstwie stara się przyciągnąć dla swego stowarzyszenia dobre jednostki sportowe, to w tym wypadku ingerencja związku okręgowego jest zupełnie wystarczająca.

Sezon bokserski w pełni.

Nowopowstały klub pięściarski Jerdan urządza w nadchodzącą sobotę mecz bokserski w którym za przeciwnika będzie miał drużynowego mistrza Śląska klub BKS z Katowic.

Związek taki — weźmy dla przykładu Zarząd ŁZOPN-u — ma prawo po zebraniu materiału obciążającego, ukarać dane towarzystwo nawet wykluczeniem ze związku.

Nie można jednak sprawy tej załatwiać pod kątem widzenia zbiorowego, gdyż na to wyższe instancje sportowe pod żadnym pozorem, stojąc na straży statutów, zezwolić nie mogą.

Nie ulega chyba kwestji, że kluby fabryczne, tak jak zresztą inne stowarzyszenia sportowe posiadają w swoim statucie punkt, który wyraźnie mówi, że celem danego klubu jest rozwój i propaganda sportu wśród tych czy innych warstw społeczeństwa. To w zupełności wystarczy, by dane towarzystwo miało prawo egzystencji.

Jesteśmy również przekonani, że kluby fabryczne potrafią dowieść, że dla sportu uczyniły bardzo dużo i z tym sta-

nem rzeczy naczelne władze sportowe będą się musiały liczyć.

Zresztą sprawa wykluczenia klubów fabrycznych z różnych związków okręgu łódzkiego jest sprawą zasadniczą i nie może służyć jako precedens na przyszłość. Może bowiem dojść do tego, że w przyszłości, pewna grupa klubów, która będzie miała większość w jakimś związku, domagać się będzie usunięcia klubów wojskowych, lub stowarzyszeń o pewnym zabarwieniu politycznym, a kto wie czy komuś nie będzie się w przyszłości podobało postawić wniosku o wykluczenie ze związku klubów żydowskich, czy niemieckich. To są sprawy zasadnicze, nad którymi warto się nieco poważniej zastanowić i które niewątpliwie przyczynią się do tego, że naczelne władze sportowe pod żadnym pozorem nie będą mogły zatwierdzić uchwał łódzkich walnych zebrań. (k)

Makkabiada

Dla zaspokojenia potrzeb liczniej kadr instruktorskich i działaczy sportowych, Wydział Kobiecej tutejszej Makkabi w porozumieniu z Zrzeszeniem Żydowskich Kobięcych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w Warszawie, 2-tygodniowy kurs gier sportowych i gimnastyki od 23 marca do 5 kwietnia b. r.

Program obozu obejmuje zajęcia praktyczne i teoretyczne z następujących dziedzin: gimnastyki, gier sportowych oraz techniki pracy administracyjnej i organizacyjnej w klubie.

Informacji udziela i zapisów na powyższy kurs przyjmuje sekretariat Z. K. S. „Makkabi“ (Gdańska 40) codziennie od godz. 19 do 22, tel. 241-07.

Podaje się niniejszem do wiadomości, że Doroczne Walne Zgromadzenie tutejszej Makkabi odbędzie się w dniu 20 lutego b. r. o godz. 17 w pierwszym a o godz. 18 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 40. Porządek obrad będzie podany później.

Dnia 14 lutego zbierze się w Warszawie Konferencja Komisji Kwalifikacyjnej Wszechświatowego Związku „Makkabi“, w skład której wchodzi

Zwycięzcy olimpijczy poprzednich Igrzysk.

Wobec zbliżającego się terminu walk olimpijskich w Lake Placid, należy przypomnieć, kto był triumfatorem dotychczasowych dwóch Olimpiad w Chamonix w r. 1924 i w St. Moritz w r. 1928, w zawodach narciarskich.

W Chamonix. W zawodach narciarskich: bieg złożony 1) Haug (Norw.) n. 18.906. 2) Stromstadt (Norw.) 3) Grootumsbraaten (Norw.) Bieg 50 km. 1) Haug (Norw.) 3.44.32. 2) Stromstadt (Norw.). 3) Grootumsbraaten (Norw.) Skoki: 1) Thams (Norw.) 18.60. 2) Bonna (Norw.). 3) Haug (Norw.) Bieg 18 km. 1) Haug (Norw.) 1:14.31 2) Grootumsbraaten (Norw.) 3) Niču (Finl.). Bieg patroli: 1) Szwajcaria 3.56.06. 2) Finlandja. 3) Francja.

St. Moritz (r. 1928). Bieg złożony: 1. Grootumsbraaten (Norw.) n. 17.833. 2) Vinjarengen (Norw.) 3) Snersund. Bieg 50 km.: 1) Hedlund (Szwecja) 4.52.37. 2) Jonsen (Szw.), 3) Anderson (Szw.) Bieg 18 km.: 1) Grootumsbraaten (Norw.) 1.37.01. 2) Hegge (Norw.) 3) Oedegund (Norw.) Skoki: 1) Andersen (Norw.) n. 19.202. 2) Ruud (Norw.) 3) Purkert (Czech). Bieg patroli: 1) Norwegja 3.50.47. 2) Finlandja. 3) Szwajcaria.

dwaj członkowie Centrali, Kapitanowie sportowi i dr. Silberstrom (Łódź), dyr. Pisiuk (Równe), dyr. Firstenberg (Będzin), inż. Zinn (Lwów) i prezes Rusecki (Warszawa).

Porządek obrad przewiduje: otwarcie, sprawozdanie Komitetu Centralnego, Sprawozdanie Kapitanów Sportowych, dyskusja, przewodnicy i reprezentacja organizacyjna na Makkabiadzie.

Z Łodzi na powyższy zjazd wyjeżdżają pp. inż. Wajnberg oraz p. Cwillich.

Jak się dowiadujemy w dniu 7 lutego odbędzie się losowanie premji bezpłatnej podróży na Makkabiadzie. Akcja premjowa cieszy się na terenie całej Polski wielkim powodzeniem i zapewne da najlepsze rezultaty. Od tego zależy bowiem udział sportowców polskich na Makkabiadzie.

Zaświadczenia uprawiające do ciągnięcia nabyć można po 1 zł. w sekretariacie klubów zrzeszonych w Weltverbandzie: Makkabi (Gdańska 40), Hakohah (Piotrkowska 83), Bar-Kochba (Piotrkowska 110), Jutrzenka (Piotrkowska 101), Trumpfeldor (6-go Sierpnia 34) oraz Admira (Rzgowska 7).

Kontakt Garbarni

z klubami zagranicznymi

W nadchodzącym sezonie, jeszcze przed rozgrywkami ligowymi, mistrz Polski K. S. Garbarnia ma zamiar rozegrać szereg spotkań między innymi także z drużynami zagranicznymi. Z szeregu nadesłanych ofert prawdopodobnie uwzględniona będzie oferta Sportowni Klubu Moravska Slavia w Brnie, do której Garbarnia wyjedzie przypuszczalnie z końcem marca lub też z początkiem kwietnia.

Nieszczęśliwe wypadki

na torze bobsleighowym w Lake Placid

Treningowy tor bobsleighowy w Lake Placid przesładuje istny pech. Niema dnia, by nie sygnalizowano jakiejś większej katastrofy. Jak wiadomo drużyna niemiecka uległa dwum wypadkom i wogóle postanowiła wycofać się z tej konkurencji.

Obecnie depesze donoszą, że w czasie treningu „wysypała“ się drużyna austriacka. Na szczęście jednak oberżło się bez poważniejszych uszkodzeń, jedy nie wiedeńczyk Gudenus uległ nieznanemu obrażeniu ciała.

Skład Geyera

na mecze ze Skodą i Gwiazdą

W nadchodzącą sobotę walczą bokserzy Geyera w Warszawie ze Skodą i w niedzielę z Gwiazdą. Skład Geyera przedstawia się następująco: Liberman (Bar Kochba), Wojciechowski, Juras, Woźniakowski, Gawin, Lipiec i Majer J.

Drużyna bokserska TG Sokół udaje się natomiast do Inowrocławia na zawody z Gopłaną w składzie: Pietrzyński, Wiesław, Kustosz, Pisarski, Klimczak, Trzonek i Dziennik.

Echa walki

Chmielewski—Wieczorek.

Zdecydowane zwycięstwo Chmielewskiego nad groźnym Wieczorkiem z BKS-u wywołało żywy odźwięk w całym kraju.

Chmielewski zdobył sobie opinię najlepszego pięściarza polskiego wagi średniej i jest obecnie niemal pewnym kandydatem na wyjazd do Los Angeles.

Niepokonany zespół ping-pongowy.

Drużyna ping-pongowa lwowskiej Hasmoniej która prócz jednej porażki z reprezentacją Łodzi odniosła w pozostałych meczach wysokocyfrowe zwycięstwa, zatrzymała się w drodze powrotnej w Warszawie w celu rozegrania meczu z tamtejszą YMCA. Po zaciętej walce lwowianie zwyciężyli w stosunku 5:0, potwierdzając swą wysoką klasę.

Kożeluch pragnie

trenować Garbarnię

Ferenc Kożeluch, były trener Cracovii, Wisły oraz Polonii warszawskiej, przebywający obecnie w Jugosławii, gdzie trenuje Hask i Concordję, zwrócił się do Garbarni z propozycją objęcia treningu drużyny mistrza. Jak się dowiadujemy, Garbarnia niema zamiaru skorzystać z jego oferty.

Garbarnia wzmacnia

szeregi

Pazurek II, brat krakowskiego następnika, który przez dwa lata był czynny dla stołecznej Polonii, nosi się z zamiarem przeniesienia się do Krakowa, gdzie grać będzie w drużynie mistrza Polski Garbarni.

Jak z tego widać, Garbarnia nie tylko nie myśli o zwalnianiu swych graczy, lecz przeciwnie o wzmocnieniu swej drużyny.

Słasy bokserzy w Warszawie.

Bokserzy łódzcy nie próżnują. W bieżącym miesiącu kalendarzyk bokserski jest niezwykle bogaty i przewidyuje cały szereg imprez lokalnych i wyjazdowych. W nadchodzącą sobotę organizuje walki pięściarskie: Kruscheender w Pabjanicach z udziałem IKP, Unionu i B. Kochby, na sobotę i niedzielę wyjeżdża drużyna Geyera do Warszawy by zmierzyć się z tamtejszemi: Skodą i CWS-em, następnie łódzki Sokół udaje się do Inowrocławia by stoczyć walkę z tamtejszą Gopłaną. Niezależnie od tego odbędzie się w najbliższym czasie imprezy organizowane przez IKP, Union, 4 ŁKS, i ewent. inne kluby miejscowe. Prócz tego w bieżącym miesiącu odbędzie się również mistrzostwo okręgowe. Również po dłuższej przerwie organizuje zawody międzyklubowe K. P. Zjednoczone w których wezmą udział (w niedzielę 7 bm.) pięściarze Unionu i IKP.

Nieście pomoc
najbiedniejszym

Ostatnia minuta.

Reforma prawa małżeńskiego

przeprowadzona zostanie w Czechach

Praga, 5 lutego.

(Telegram własny)

(t) Ministerstwo sprawiedliwości przedłożyło parlamentowi projekt reformy prawa małżeńskiego. Projekt ten przewiduje, iż mężczyźni mogą się żenić dopiero po ukończeniu 18 roku życia, zaś kobietom wolno wstępować w związki małżeńskie po ukończeniu 16 lat. Wprowadzone zostaną śluby cywilne. Nowa ustawa małżeńska ułatwia postępowanie rozwodów.

Nowa „piatiletka“

zatwierdzona przez swą partię komunistyczną

Moskwa, 5 lutego.

(Telegram własny)

(t) W ciągu ostatnich trzech dni odbywał się zjazd partii komunistycznej, na którym rozpatrywano plan drugiej „piatiletki“. Zjazd aprobował całkowicie plan Stalina.

Według tego planu produkcja sowiecka ma być tak wzmożona, że przekroczy ona produkcję Stanów Zjednoczonych. Ponadto powzięta została rezolucja przeciwko opozycjonistom. Zwolennicy Trockiego będą pozbawieni nie tylko stanowisk, ale wydalani jeszcze z kraju.

Zona fabrykanta-szpiegiem

Sąd berliński skazał ją na 6 lat więzienia

Berlin, 5 lutego.

(Telegram własny)

(t) Przed sądem karnym odbywał się wczoraj proces żony właściciela fabryki w Czechosłowacji Eugenji Goetz, która oskarżona była o zdradę tajemnic wojskowych. Sąd skazał ją na 6 lat ciężkiego więzienia. Przy skazanej znaleziono w swoim czasie 10 tysięcy koron, które otrzymała ona od jednego z agentów szpiegowskich obcego państwa.

Katastrofalna mgła w Ameryce

20 samolotów zaginęło

Nowy Jork, 5 lutego.

(Telegram własny)

(t) Wskutek panującej mgły w ciągu dnia wczorajszego zaginęło 20 samolotów wojskowych i cywilnych. Władze lotnicze wysłały kilka aeroplanów, które podjęły energiczne poszukiwania. W górach kalifornijskich znaleziono dwa rozbite samoloty, a pod ich szczątkami zwłoki pięciu osób.

Berlin, 5 lutego.

(Telegram własny)

(t) Policja kryminalna wykryła organizację komunistyczną, która wyposażona była w znaczne środki materialne i miała na celu wywołanie buntu w kilku pułkach. Z polecenia prokuratora aresztowano kilkanaście osób, lecz nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

Pomiędzy aresztowanymi znajdować się ma szereg wybitnych komunistów.

Z wojny na Dalekim Wschodzie



Na front chińsko-japoński śpieszą coraz to nowe oddziały wojsk japońskich. W tych dniach przybyła 4-ta armia pod dowództwem generała Amano.



Wojska europejskie stacjonujące w Chinach, zorganizowały obronę placówek dyplomatycznych. Na zdjęciu widzimy oddział wojsk amerykańskich, broniący gmachu poselstwa Stanów Zjednoczonych w Pekinie.

Trzesienie ziemi na Kubie



Wyspę Kubę, zwłaszcza jej południowo-wschodnią część, nawiedziło poważne trzesienie ziemi. Miasto Santiago de Cuba, (fragment uliczki reprodukowujemy powyżej), zostało niemal całkowicie zawalone.

Ciężki wypadek na igrzyskach olimpijskich



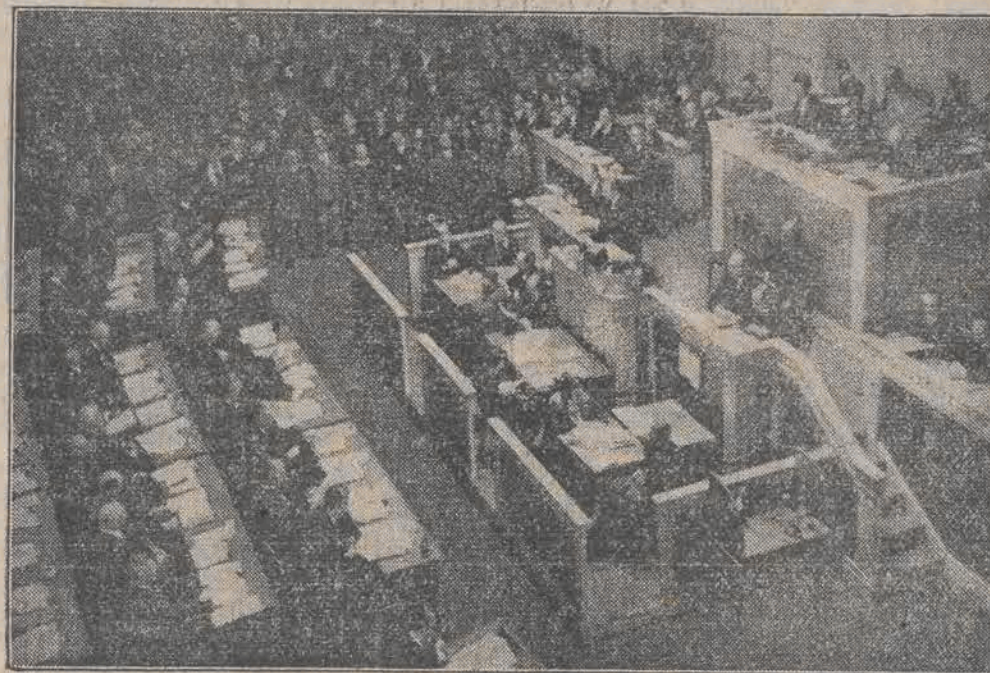
W przeddzień inauguracji igrzysk olimpijskich w Lake Placid, w czasie treningu, bobslegh, prowadzony przez obsadę niemiecką, przewrócił się. Prowadzący Grau i jego hamulcowy Breime odnieśli bardzo ciężkie uszkodzenia ciała.

Studencki dworzec w Paryżu



Władze kolejowe we Francji zbudowały ostatnio specjalny dworzec w dzielnicy łacińskiej w Paryżu, zamieszkałej wyłącznie niemal przez studentów. Z dworca tego prowadzić będą tory do głównych linii kolejowych, co stworzy wielkie udogodnienie dla akademików.

Otwarcie konferencji rozbrojeniowej



W dniu 2 lutego nastąpiło uroczyste otwarcie wielkiej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Na konferencję przybyły delegacje sześćdziesięciu państw świata. Na zdjęciu widzimy moment otwarcia konferencji. Przemawia przewodniczący, b. minister Henderson.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 16-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Zeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Ilżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7, m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 1000. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Syw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Cwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Józef Plackowski, Gostyń — Waska 1.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redak. odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.